

List do Egipcjan

21 sierpnia 2013

OD TŁUMACZA

Ten list otwarty, podpisany przez irańskich dysydentów, został wysłany do Prezydenta Egiptu Mursiego i przywództwa Bractwa Muzułmańskiego w grudniu 2012. Jak dowodzą najnowsze wydarzenia, przeszedł u adresatów bez echa. Prowadzili dalej politykę islamizacji administracji państwowej, prawa i życia publicznego, nie mieli jednak – jak w Iranie – powszechnie uwielbianego przywódcy w rodzaju Chomeiniego i posłusznej mu hierarchii kościelnej i ponieśli porażkę. List jest jednak wart przetłumaczenia i publikacji, gdyż, jak tu kiedyś napisałem w komentarzu, jest dowodem na klęskę i bankructwo teokratycznych rządów w Iranie. Choć rola kościoła i religii w Polsce nie ma tak skrajnego wymiaru jak w Republice Islamskiej, fragmenty tego listu mogłyby być równie dobrze zaadresowane do polskich biskupów, „katolickich” polityków i popierającej ich części narodu.

LIST DO PRZYWÓDCÓW EGIPTU: UCZMY SIĘ NA GORZKICH DOŚWIADCZENIACH ISLAMSKIEJ REPUBLIKI IRANU

Na początek chcielibyśmy pogratulować narodowi Egiptu wielkiego zwycięstwa w walce o ustanowienie demokratycznego systemu rządów, który umożliwi budowę państwa prawa, zagwarantowanie wolności osobistej, sprawiedliwości społecznej i wartości moralnych i religijnych.

Kluczowe znaczenie starożytnego Narodu Egipskiego wśród narodów muzułmańskich i znacząca rola Egiptu w regionie skłoniła nas – autorów tego listu, dysydentów i islamskich jurystów, orientujących się też trochę w polityce – do podzielenia się z Wami doświadczeniami Narodu Irańskiego po rewolucji islamskiej 1979 roku. Koraniczny nakaz: „Zaprawdę, wszyscy wierzący są braćmi” skłonił nas by do Was napisać, w

duchu braterstwa wśród wyznawców tej samej wiary. Mamy nadzieję, że te doświadczenia pomogą Wam uniknąć pułapek, w które wpadł nasz [irański – przyp. tłum.] naród, a które zagrażają jego pomyślności na tym świecie i jego zbawieniu wiecznemu.

Iran przez ponad wiek walczył z polityczną i religijną tyranią oraz z gospodarczym i kolonialnym uzależnieniem. Przez 112 lat próbował dokonać reformy swego systemu politycznego przy pomocy trzech postępowych, cieszących się masowym poparciem rewolucji. Jak na pewno wiecie, ostatnia z nich zakończyła się zwycięstwem, obaliła odwieczną tyranię rządów cesarskich i ustanowiła Republikę Islamską, opartą na zaufaniu do islamu, który miał wystarczyć do prawnej ochrony prześladowanych i do obrony przed przemocą. Przeważająca większość Irańczyków powiedziała w przeprowadzonym tuż po rewolucji referendum „TAK” nowemu reżymowi politycznemu. Ich decyzja wpływała z powszechnego zaufania do obietnicy przywódcy rewolucji, Ajatollaha Chomeiniego, że kler nie wejdzie do polityki i po rewolucji powróci do swych seminariów. Głosowali w gruncie rzeczy by znieść tyranię i ustanowić zasady wolności, sprawiedliwości społecznej oraz wartości etyczne i religijne. Jednak ani naród, ani przywódcy rewolucyjni nie mieli jasnej koncepcji charakteru przyszłego reżymu, poza ogólnikowymi zarysami społeczności islamskiej próbującej naśladować przykład sprawiedliwych rządów Imama Alego [1].

W chaosie szybkiego rozkładu instytucji dawnego reżymu, przy braku niezależnych partii i instytucji politycznych, odłamowi szyickiego kleru który uniknął całkowitego zniszczenia pod rządami Szacha i zachował swą tradycyjną strukturę udało się wypłynąć na wierzch przy pomocy manipulowania religijnymi wierzeniami ludzi i stopniowej eliminacji konkurencyjnych interpretacji islamu przez resztę kleru i świeckich. Skutkiem tego stało się wdrożenie, kilka lat po rewolucji, tyrańskiej doktryny „całkowitej nieomyślności Naczelnego Jurysty (fakiha[2])”.

Doszło więc do tego, że oficjalne instytucje religijne (meczety, kler i niektóre seminaria), które przez wieki cieszyły się szacunkiem i zaufaniem społeczności, złąły się całkowicie z polityką państwa. Doszło do sytuacji, że zachowanie wpływowych politycznych kleryków, którzy nadużywają religii do uzasadniania swych despotycznych rządów, jest interpretowane jako oparte na nakazach religijnych. W rzeczywistości jednak, to co uchodzi za religię pod rządami irańskiego reżymu teokratycznego nie opiera się ani na islamskich zasadach „Koran, Tradycja, Kompromis, Rozum”, ani na historycznych doświadczeniach ludzkości, ani na zbiorowej mądrości narodu, ani na obawach o los islamu, ani na narodowych interesach Iranu. Wprost przeciwnie, to co zrealizowano to na ogół marnie sprawdzone wymysły kilku ciasnogłowych Jurystów. Nie należy się więc dziwić, że oparta na nich polityka zaowocowała bigoterią, konfliktami i gwałceniem podstawowych praw ludzkich przez rządzącą koterię i jej fanatycznych zwolenników.

Jest prawdziwym nieszczęściem, że ofiarami tej polityki są islam i religijne wierzenia ludzi. Wielkie nadzieje narodu obumarły gdy uzurpatorzy, którzy przybrali się w płaszczyz religijnego i politycznego autorytetu, zabłądzili w nieuniknione bagno przesądów i fanatyzmu.

Na pewno zdajecie sobie sprawę, że „realpolitik” ma wymagania, które często stoją w sprzeczności z etyką religijną i są daleko poniżej ideałów religii mających na celu prowadzenie ludzkości na wyżyny moralności i uduchowienia. Obrona tych ideałów wymaga zatem neutralności [religijnej – przyp. tłum.] w sprawach życia codziennego i czujności wobec organów władzy, skłonnych do korupcji i deptania praw człowieka. Łączenie instytucji religijnych (meczetów, hierarchii i seminariów) z instytucjami politycznymi wynosi kler do władzy i stawia go w opozycji do narodu. Jest tymczasem oczywiste, że świętość strażników wiary jest bezpieczna tylko wtedy, gdy wykonują swe obowiązki nie pożądamy władzy, bez nadziei na zyski

materialne i prestiż. Odejście od tego ideału może zacząć się od drobnych odchyłeń i cieszyć się nawet poparciem wiernych. Każdy jednak dalszy krok oddala od niego i szkodzi religii. Łatwo jest zmienić reżym polityczny i ludzi u władzy, o wiele trudniej jest odbudować utracony prestiż wiary.

Naszym celem nie jest separacja religii i polityki. Jesteśmy świadomi, że nauki islamu obejmują zarówno dziedzinę społeczną i polityczną. Nie ulega też wątpliwości, że religijni wyborcy mają prawo, a nawet obowiązek, uczestniczyć w procesach politycznych, jak każdy inny obywatel i, jeśli stanowią większość, objąć władzę (jak to zrobili w Turcji). Łączenie jednak instytucji politycznych i religijnych, przyznawanie „specjalnych uprawnień” przedstawicielom tych drugich (poprzez nadanie pewnym opiniom specjalnej wagi, czy to w formie mandatu władzy dla jakiegoś Jurysty, czy przez oddanie mu decydującego głosu lub prawa weta w radzie Jurystów) jest niezgodne z zasadą rządów większości i z suwerennością narodu i sprzeczne z najgłębszymi fundamentami religii islamu i nakazami Koranu i Sunny.

Niech gorzkie doświadczenie naszego [irańskiego – przyp. tłum.] narodu stoi Wam przed oczami, jak karta otwartej księgi. Nie idźcie tą drogą! W projekcie konstytucji dajecie Wielkiemu Szejkowi Meczetu Al-Azhar i jego sztabowi kleryków pozycję podobną do tej na której Konstytucja Iranu postawiła Znaczców Prawa w „Radzie Strażników”, wybieranych przez Najwyższego Przywódcę[3]. Ta klauzula tworzy bezpośrednie połączenie pomiędzy instytucją religijną i państwową, takie samo jak to, które doprowadziło do katastrofalnych skutków w Iranie.

W Iranie związek tych dwóch instytucji doszedł do tak skrajnego zakresu, że obie, jeśli nawet nie współpracują aktywnie w popełnianiu rażących aktów niesprawiedliwości, są po równi w nie zamieszane. Instytucje religijne nie mają wyjścia i muszą milczeć lub usprawiedliwiać bezprawne postęпки wpływowych polityków. Jeszcze bardziej złowrogi jest fakt, że

Konstytucja legalizuje dominację wstecznej i ciasnogłowej interpretacji islamu i uznaje ją za jedyną interpretację jego świętych ksiąg. W oparciu o tę fałszywą zasadę, każdy głos krytyczny uznawany jest za sprzeciw przeciw religii i brutalnie uciszany.

Taki katastrofalny stan rzeczy czeka każdy system polityczny, który nadaje instytucjom religijnym uprzywilejowaną pozycję w prowadzeniu polityki państwowej. Ci, co naprawdę kochają wolność i cenią religię, powinni trzymać się z dala od tych szkodliwych i skompromitowanych przez historię powiązań i uważać takie nieszczęśliwe związki za receptę na skorumpowanie obu instytucji.

Kochamy islam, jesteśmy pełni podziwu dla wielkiego narodu egipskiego i dla egipskiego rządu i mamy nadzieję, że Uniwersytet Al-Azhar uszanuje rozdział instytucji religijnych od polityki i będzie chronił nieskazitelnego statusu religii przez powstrzymanie jej od mieszania się do polityki. Podejmując taką historyczną decyzję, Al-Azhar da ważną moralną lekcję ekstremistycznym organizacjom w rodzaju Al-Kaidy, Al-Szabad, Boko Haram i tym podobnym, które przez akty przemocy i bigoterii, przez morderstwa i gwałcenie praw ludzkich zarówno muzułmanów jak i nie-muzułmanów, zadały bolesny cios reputacji islamu – religii humanitaryzmu i miłości.

21 września 2012 r. / 7 safar 1434 r.

Autorzy listu: Abdolali Bazargan, Mohsen Kadivar, Mahmoud Sadri, Sedigheh Vasmaghi, Hasan Yousefi Eshkevari

Tłumaczenie: Herstoryk

Źródło oryginalne: en.kadivar.com

O AUTORACH

Abdolali Bazargan – syn pierwszego po-rewolucyjnego premiera Iranu, Mehdi Bazargana. Dysydent, lider „Ruchu Na Rzecz Wolności” w Iranie, jeden z 5 przywódców Ruchu Zielonych w 2009 r.

Mohsen Kadivar – dysydent, pisarz, studiował w seminarium w Kom, islamski uczony w piśmie, na wygnaniu w USA od 2008 r., obecnie profesor studiów islamistycznych na Duke University, Durham, North Carolina.

Mahmoud Sadri – socjolog, profesor w Federacji Uniwersytetów Północnego Teksasu.

Sedigheh Vasmaghi – prawnik, poetka, była Rzeczniczka Rady Miejskiej Teheranu, na wygnaniu w Szwecji.

Hasan Yousefi Eshkevari – szyicki duchowny (kleryk), uczony, dziennikarz, dysydent. Wziął aktywny udział w rewolucji islamskiej, lecz z czasem stał się ostrym krytykiem reżymu mułłów. Spędził 5 lat w więzieniu za „obrazę funkcjonariuszy państwowych”. Pozbawiony statusu kleryka za działalność przeciw reżymowi i „obrazę islamu”. Na wygnaniu w Niemczech.

PRZYPISY

[1] Imam Ali, kuzyn i zięć Proroka Mahometa. Został wybrany na 4. Kalifa (Zastępcę) przez „Towarzyszy Proroka” po zamordowaniu poprzedniego, Uthmana w 656 r. n.e. Został zamordowany w Kufie w 661 r. n.e. Dla Sunnitów jest ostatnim kalifem „prawowiernym”, dla Szyitów pierwszym Imamem i, wraz z potomkami, prawowitym następcą Proroka. W kulturze islamskiej jest powszechnie szanowany za odwagę, wiedzę, pobożność, sprawiedliwe traktowanie poddanych i wyrozumiałość wobec pokonanych wrogów (Wikipedia).

[2] Fakiḥ – Jurysta, znawca prawa islamskiego. Ajatollah Chomeini stworzył teorię nadzoru nad polityką państwową przez Naczelnego Jurystę, zwaną w Farsi Wilejat e-Fakiḥ. Została ona wprowadzona w życie przez Konstytucję Islamskiej Republiki Iranu. Pierwszym Naczelnym Jurystą był oczywiście sam Chomeini, po jego śmierci, pozycję objął Ajatollah Ali Chamenei, z nadania politycznego, a nie ze względu na wiedzę prawną czy religijną, co już było skorumpowaniem teorii Chomeiniego. Fakiḥ jest odpowiedzialny (przynajmniej w teorii)

jedynie przed bogiem a od jego decyzji, które są uważane za oparte na postanowieniach kanonu prawa islamskiego, nie ma odwołania.

[3] Najwyższy Przywódca (Jurysta) w Iranie = Fakiħ – patrz wyżej.

DODATEK

Prof. Kadivar w wywiadzie udzielonym australijskiej rozgłośni ABC/Radio National powiedział ponadto, że jedną z niezamierzonych konsekwencji teokratycznego reżymu w Iranie jest szybko postępująca sekularyzacja społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, rozczarowanej korupcją kleru. Podtrzymywanie religijnego charakteru kraju przy pomocy aparatu przymusu, ekscesy przesadnej indoktrynacji i traktowanie religii przedmiotowo – jako instrumentu politycznego, powodują naturalną, opartą na wrodzonej ludzkiej przekorze negatywną reakcję i kompromitują zarówno wiarę, jak i cały kler, mimo że tylko pewien jego odłam jest zamieszany w politykę. Zarzucił też reżymowi praktykowanie i wprowadzanie w życie „czarnego islamu” nietolerancji i bigoterii. Patrz [TUTAJ](#).